

2lec 2009/540

BW-11-3-561-495/09

GW 318 | 304

3 SW

Sygn. akt. IV 2 K.42/52.

SENTENCJA WYROKU.
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Dnia 12 m a j a 1952 r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie
w Wydziale IV Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący s.S.W. E.Jasionowski

Ławnicy: M.Kurach i W.Stasiak

Protokulant B.Korniluk

w obecności Prokuratora Niewiadomskiej F.,

rozpoznawszy dnia 12 maja 1952 r. sprawę

T R O J A N K A J a n a , urodz. 16.IX.1918 r. w Łukówce, syna
Szymona i Franciszki

o to, że:

jesienią 1943 r. daty dokładnie nieustalono w Kołbieli,
gm. Kołbiel, pow. Mińsk Mazow., idąc na rękę władzy pań-
stwa niemieckiego, działając na szkodę osób ze względów
narodowościowych prześladowanych przez władze, przez to,
że w celu wydania Niemcom ukrył w swych zabudowaniach
2-ch ob. narodowości żydowskiej (Nazwiskiem Icek i Sruł
Apfelbaum), a następnie przyprowadził dwóch żandarmów
i wskazał miejsce ukrycia Icka i Sruła, w wyniku czego
Sruł przez tychże żandarmów został zabity, zaś Icek
zbiegł,

to jest o czyn, przewidziany w art.1 punkt 2 Dekretu z dnia
31.VIII.1944 r.

o r z e k ł :

Jana T R O J A N K A u n i e w i n n i ć, koszty postępowania
przejąć na rachunek Skarbu Państwa.-

U z a s a d n i e n i e .

W sprawie brak wystarczających dowodów winy oskarżonego
Trojenka, że wydał żandarmom niemieckim dwóch braci Apfelbaumów,
Sruła i Icka, z których pierwszy został zastrzelony przez żandar-
mów, a drugiemu udało się uciec.

Stan faktyczny ustalony na przewodzie sądowym przedsta-
wia się następująco:

oskarżony Trojanek pracował we wsi Władzin u swego

dziadka, zniedołężnianego starca Ignacego Gassa, gdzie zapoznał się bliżej z córką ostatniego, a swą ciotką, Anielą Gass, co doprowadziło do intymnych stosunków między siostrzeńcem a ciotką, i nawet planowali się pobrać.

Po jakimś czasie, Gassówna odpisała oskarżonemu swą ziemię i przyjechała z nim na nowozbudowane gospodarstwo we wsi Kołbiel, odległej około 2 kilometrów od Władzina.

Dnia krytycznego oskarżony z Gassówną przewoził słomę z Władzina do swego nowego gospodarstwa w Kołbieli i zebrali ze sobą z Władzina dwóch ukrywających się tam u Ignacego Gassa żydów, Sruła i Icka, braci Apfelbaumów. Jeden z nich Icek A. pracował całe lato, jako wynajęty przez Anielę Gass z tego tytułu domagał się od niej zapłacenia mu wynagrodzenia, a gdy wyjechała z oskarżonym do Kołbieli, to nachodził zagrodę Ignacego Gassa we Władzinie, domagał się tytułem wynagrodzenia za swą pracę pożywienia, co dokuczyło Ignacemu Gassowi, więc zażądał wreszcie kategorycznie od córki, by ostatecznie rozliczyła się z Ickiem A.

Prócz tego Aniela Gass miała na przechowaniu u siebie coś 3 - 4 worki różnych ubrań i rzeczy rodziny Apfelbaumów, a niektóre z ubrań siostry Apfelbaumów nawet nosiła na sobie.

Kto namówił braci Apfelbaumów do przejazdu do Kołbieli, nie ustalono, gdyż zeznania Anieli Gass i wyjaśnienia oskarżonego są sprzeczne, ale ponieważ w danym wypadku oskarżony nie był pracodawcą Apfelbaumów, a raczej Aniela Gass, która z powodu starczego niedołęstwa swego ojca rządziła gospodarstwem, należy przyjąć, iż to ona skłoniła Apfelbaumów do przejazdu do swej siedziby nowej w Kołbieli, a cokolwiek temu zaprzecza.

Świadek Aniela Gass twierdzi, że nawet nie wiedziała, iż Apfelbaumowie jadą ukryci pod słomę na tym samym wozie, którym przewoziła z oskarżonym słomę do Kołbieli, a oskarżony natomiast stwierdza, że po drodze Aniela Gass sama rozmawiała z nim, gdy po drodze nabierał do wiadra gliny. Zeznanie Anieli Gass wydaje się wprost nieprawdopodobnym, by nie wiedziała, iż Apfelbaumowie są na wozie, i dlatego wiarę należy dać oskarżonemu.

Po przybyciu do Kołbieli, nie dojeżdżając do zagrody, Aniela Gass wysiadła z wozu, a oskarżony pojechał dalej do stodoły, oddalonej od zagrody o 200 metrów, gdzie

56

z Apfelbaumami wyładował słomę i ogółem spędził z nimi około dwóch godzin.

Nagle do stodoły przyszło 2-ch żandarzów; oświetlając lampkami elektrycznymi, wykryli obu Apfelbaumów, wyprowadzili, poczym Sruła Apfelbauma zastrzelili, a Ickowi A. udało się zbiec.

Po wyzwoleniu Icek A. odebrał od Anieli Gass swe rzeczy, czyniąc jej wymówki, iż niektóre z nich używała. Mieszka on obecnie zagranicą, koło Monachium w strefie amerykańskiej, nieźle mu się powodzi i pisuje listy do świadka Stanisława Gassa, w których posadza oskarżonego o wydanie go z bratem żandarmom, nie przytaczając jednak na to bardziej konkretnych dowodów. Wobec tego należy przyjąć, że podstawę do posadzenia oskarżonego służy Ickowi A. jedynie fakt, że, gdy przyszli żandarmi, oskarżony był z nimi w zagrodzie i obiecał przynieść im coś do zjedzenia na kolację, a zamiast tego wrócił do nich z żandarmami.

To stanowczo jest zbyt mało do podnoszenia tak ciężkiego zarzutu.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że oskarżony właściwie osobiście nie był zainteresowany w wydaniu Apfelbaumów; nie miał on rzeczy Apfelbaumów na przechowaniu, nie miał osobiście z nimi żadnych rozrachunków za ich pracę, za którą winna im była Aniela Gass.

Po przybyciu do stodoły z Apfelbaumami oskarżony około 2 godzin nigdzie się nie wydał do czasu przybycia żandarzów, natomiast, co wówczas robiła Aniela Gass, nie zostało ustalone; twierdzi wprawdzie, że zaraz położyła się spać i że kolacji żadnej nikomu nie szykowała, ale to sprzeczne jest z jej zeznaniami w śledztwie. Wogóle zeznania Anieli Gass są chwiejne i zmienne, niezgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, i nie jest ona przychylna do oskarżonego, który jest obecnie żonaty z inną kobietą, i prowadzi dotychczas spór o ziemię i likwidację swych poprzednich bliskich stosunków.

W świetle tych ustaleń Sąd nie znajduje dostatecznych podstaw do wydania wyroku skazującego.

Przewodniczący:

[Signature]